Nr. 512. Kraków, Czwartek 7 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁONNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Pioba, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya polityczna.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 7 listopada)

Wiedeń. Wyjaśnienie sytuacyi także i wczoraj nie nastąpiło, a sprawa nie posunęła się ani na krok naprzód. Sytuacya jest dosyć zawiłą. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że obecnie nie można mówić ani o przesileniu parlamentarnem, ani o przesileniu gabinetowem, lecz tylko o przesileniu czesko partyjnem. Informacye te są o tyle słuszne, że obecnie w obozie czeskim panuje rozstrój. Młodoczesi wystąpili znowu z aspiracyami do ministerstwa handlu i przez to utrudniają rozwiązanie przesilenia. Agraryusze czescy nie chcą także przyjąć innego portfelu, jak tylko portfel ministerstwa rolnictwa, czemu sprzeciwiają się agraryusze niemieccy i inne stronnictwa niemieckie, a także i chrześcijańsko-społeczni. — Wszystkie stronnictwa niemieckie, przedstawiające razem 170 głosów, wydelegowały członków swoich do wspólnego komitetu, aby czuwał nad utrzymaniem wspólnego postępowania. Nie wiadomo, czy jest to koalicya jedynie „ad hoc", czy też o charakterze trwalszym.

Wiedeń. Przewodniczący klubów czeskich obradowali wczoraj wieczorem, jednakże obrady nie dały rezultatu. Komunikat, wydany o tej konferencyi, podnosi, że pos. Praszek oświadczył, iż jego stronnictwo trwa w postanowieniu, iżby nie obejmował innego portfelu, jak tylko tekę rolnictwa.

Praga. „Prager Tagblatt" wymienia jako kandydata na ministra czeskiego dra Herolda.

Konferencye bar. Becka.

Wiedeń. Bar. Beck obradował wczoraj przez cały dzień z przywódcami czeskimi i niemieckimi, celem wyrównania dyferencyj, które są przeważnie natury osobistej. Po południu udał się bar. Beck do dra Luegera i konferował z nim dłuższy czas o położeniu politycznem. Wobec braku dokładnych wiadomości o przedmiocie tych konferencyj, obiegały wczoraj rozmaite pogłoski, a między innemi także o zamiarze powołania dra Ebenchoha na ministra handlu, oraz kreowania ministerstwa robót publicznych, na którego czele miałby stanąć pos. Gesman. Pogłoski te nie znajdują wiary ze względu na to, że chrześcijańsko-społeczni trzymają się na uboczu.

Stanowisko stronnictw niemieckich.

Wiedeń. „Deutsch Nat. Corresp." ogłasza komunikat donoszący, iż kierujący komitet niemieckich stronnictw zebrał się wczoraj pod przewodnictwem dra Sylwestra na konferencyę, w której brali także udział ministrowie: Derschatta, Marchet i Prade. Omawiano obecne położenie polityczne, przyczem wszyscy trzej ministrowie po kolei zabierali głos, aby dać wyjaśnienia na wystosowane do nich pytania. Omówiono także uchwaloną onegdaj przez niemieckich agraryuszów rezolucyę, przyczem pos. Peschka dał wyczerpujące wyjaśnienie w sprawie stanowiska agrarnej partyi wobec przesilenia. Przeprowadzono zasadniczą dyskusyę nad wszystkiemi w ostatnich czasach poruszonemi kwestyami i usunięto panujące wątpliwości.

Również desygnowano delegatów, którzy wraz z delegatami chrześć.-społecznego stronnictwa zbiorą się dla omówienia kwestyj ugodowych. Do tego desygnowano posłów: Chiarego, Grossa, Peschkę i Sylwestra. Mianowanie piątego członka pozostawiono stronnictwu niemiecko-radykalnemu.

Wiedeń. „Corresp. Austria" ogłasza komunikat, donoszący, że na wczorajszem trzechgodzinnem posiedzeniu partyi chrześć.-społecznej dr Lueger poczynił ważne oświadczenia, poczem toczyła się dyskusya nad ugodą.

Wiedeń. Niemiecko-narodowy związek zebrał się wczoraj dla omówienia położenia politycznego. Według wydanego komunikatu, projektowane powołanie posła Praszeka na ministra rolnictwa oznaczono ze wszystkich stron jako niemożliwe do zaakceptowania przez te stronnictwa. Prezydyum związku zostało uproszone, aby porozumiało się z niemieckimi ministrami i prezydentem ministrów w sprawie narodowych interesów niemieckich.

Komisya ugodowa.

(Tel. „N. Reformy" z 7 listopada.)

Wiedeń. Komisya ugodowa odbyła wczoraj w obecności prezydenta gabinetu, oraz ministrów skarbu i kolei posiedzenie, na którem przedewszystkiem dr Kramarz podziękował za wybór na przewodniczącego, poczem dokonano wyborów zastępców przewodniczącego i wybrano: dra Lechera, Głąbińskiego i Ploya. Na sekretarzy między innymi zostali wybrani: dr Battaglia i Łuszczkiewicz.

Następnie rozpoczęła się generalna dyskusya nad przedłożeniami ugodowemi.

Dr Lecher widzi w przedłożeniach ugodowych zdecydowany krok na drodze politycznego rozdziału Austryi i Węgier. Podstawa dualistyczna z roku 1867 została stanowczo zarzuconą, jednakże z tego nie wyciągnięto koniecznej konsekwencyi co do państwowej samodzielności krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Delegacye należy znieść. Wydane na podstawie § 14 w swoim czasie, konieczne zarządzenia sprowadza rząd do dzieła ugody, jako integralną część w formie ustawy. Mowca odpiera to stanowisko z całą stanowczością i pozostawia odpowiedzialność za nadużywania § 14 tym czynnikom, które swego czasu te zarządzenia wydały. Wystosowuje do prezydenta ministrów usilną prośbę, by nie uważał polityki jedynie jako kwestyę osób, ale jako kwestyę programu i wskazał posłom drogę, którą mogą iść nietylko chciwi zaszczytów, ale i mężowie o niezawisłych przekonaniach.

Pos. Schlegl pragnie, aby komisyi przedłożono wszelkie w ciągu pertraktacyj zawarte umowy i aby wyjaśniono, czy tekst przedłożeń, wniesionych w austryackiej Izbie poselskiej, identyczny jest z przedłożeniem, wniesionem w węgierskiej Izbie. Podkreśla prawo austryackiej połowy monarchii dowiedzenia się o treści paktu, zawartego między koroną i koalicyą i oświadcza, że do kompleksu przedłożeń ugodowych powinna być także wciągniętą kwestya bankowa i wojskowa. Zarówno przyjęcie, jak i odrzucenie ugody jest złem, a które z nich jest mniejszem złem, to mowca będzie mógł wtedy rozstrzygnąć, jeżeli rząd odpowie na szereg pytań, jakie w dyskusyi specyalnej będą postawione.

Po przemowie jeszcze ks. Auersperga obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj o 11 przed południem.

Proces ks. Bülowa.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 listopada)

Berlin. Proces Bülowa przeciw Brandowi nie obudził już tego zajęcia, co proces Hardena. Jednakże i na ten proces przybyło bardzo wiele publiczności. Najwięcej sensacyi spodziewano się po zeznaniach ks. Bülowa i ks. Eulenburga. Oskarżony Brand robi wrażenie człowieka chorego, cierpiącego na zboczenia seksualne. — Ks. Eulenburg przybył wsparty na ramieniu syna i służącego; ma on wygląd człowieka schorowanego. Sąd odmówił wezwania świadków, przedstawionych w ostatniej chwili przez oskarżonego, przeważnie deputowanych włoskiej Izby, a wśród nich i deputowanego socyalistycznego Ferriego. — Bülow przesłuchiwany jako świadek, twierdził dalej, że o rozmaitych nadużyciach seksualnych kółka z Liebenbergu dowiedział się dopiero w ostatnich latach, przedtem jednakże nic o tem stanowczo nie wiedział.

Przewodniczący: Oskarżony twierdzi, że pan z księciem Eulenburgiem często mówiłeś o sprawach homoseksualnej natury i że w tych rozmowach często dawałeś wyraz swemu wstrętowi do płci żeńskiej. —

Ks. Bülow: O ile sobie przypominam nigdy o tem nie mówiliśmy. Wstrętu do płci żeńskiej nigdy nie miałem.

Przew.: Może pan przecież kiedyś o tem mówił?

Bülow: Sądzę że nie.

Gdy wezwano dla złożenia świadectwa ks. Eulenburga, zapanowało na sali wielkie zaciekawienie. Ks. Eulenburg zeznaje, że od młodości jest zaprzyjaźniony z ks. Bülowem, jednakże nie wie, jakoby Bülow miał skłonności homoseksualne, lub dopuszczał się na tem tle czynów karygodnych. Dalej polemizował ks. Eulenburg z orzeczeniem wydanem przez rzeczoznawcę Hirschfelda w procesie Hardena i wyraził się, że wobec takiego orzeczenia żaden człowiek nie może się czuć bezpiecznym. Pisywałem listy egzaltowane do przyjaciół — mówił — lecz gdybym był wiedział, że to się tak skończy, byłbym nigdy nie zawierał przyjaźni". Świadek powoływał się dalej na to, że Goethe pisywał także do przyjaciół listy egzaltowane. Uwag świadka na temat kamaryli, nie dopuścił przewodniczący. Eulenburg zapewnił w końcu, że nigdy nie dopuścił się czynu karygodnego.

Berlin. Na wczorajszej rozprawie ks. Buelowa przeciw Brandowi przesłuchiwany oskarżony oświadczył, że zarzut homoseksualności — jego zdaniem — nie jest zarzutem, podniósł go zaś wobec Buelowa, gdyż ten uczynił ten sam zarzut swoim wrogom, aby ich obalić.

Przesłuchiwany następnie kanclerz ks. Buelow oświadczył, że był tylko kilka razy u Schaefera na obiedzie i nigdy z nim nigdzie nie jeździł. Kanclerz zaprzeczył dalej, jakoby stał poza atakami w piśmie „Zukunft" przeciw rozmaitym osobistościom z powodu homoseksualności i kamaryli. Ani tych ataków nie spowodował, ani na nie nie wpływał. Jako kanclerz Rzeszy i jako człowiek, uważał za swój obowiązek wystąpić przeciw niesłychanym zarzutom, jakie mu uczyniono.

Na zapytanie oświadcza ks. Buelow, że wymienieni świadkowie z Rzymu są mu przeważnie nieznani. Tajnego radcę Schaefera poznał w Rzymie, jako sumiennego urzędnika i przyjął go następnie w Berlinie.

Przewodniczący oświadcza, że podniesiono zarzut, iż ks. Buelow bardzo przyjaźnie żył z mężczyznami, którzy bywali u ks. Eulenburga i którzy podejrzani są o skłonności homoseksualne. Bywał tam także Schaefer. Wymieniano uściski i pocałunki.

Ks. Buelow odpowiada, że o ile wie, nigdy z Schaeferem nie był w żadnem towarzystwie. Także i innych twierdzeń nie potrzebuje odpierać. Hr. Linara nie zna. Co do ks. Hohenaua i ks. Eulenburga, to dopiero w ostatnich latach słyszał niekorzystne o nich pogłoski, nie miał jednak żadnych faktycznych podstaw, by poczynić oficyalne kroki. O homoseksualności nigdy z ks. Eulenburgiem nie mówił, ani też o usunięciu §. 175.

Ks. Eulenburg oświadcza, że nie jest mu wiadomem, by ks. Bülow kiedykolwiek w rozmowie okazał jakąkolwiek skłonność do mężczyzn. On sam nigdy nie dopuścił się wykroczenia przeciw § 175. Jest dumny, że miał dobrych przyjaciół. Całą tę niesłychanie brudną hecę przeciw jego osobie zainscenizował Harden i consortes. O czułościach między ks. Bülowem i Schäferem nic nie wie. Nigdy nic nie uczynił, coby na to wskazywało, że uknuł intrygę przeciw ks. Bülowowi. Temsamem upada niesłychany zarzut, jakoby stał w łączności z atakami na ks. Bülowa.

Radca Schäfer zaprzecza, jakoby pomiędzy nim a ks. Bülowem coś istniało.

Siostrzeniec ks. Bülowa zeznaje w tym samym duchu.

Publicysta Gehlsen oświadcza, że od szeregu lat usiłuje zwalczać męską prostytucyę. Słyszał od dra Hirschfelda, że ks. Bülow był przedmiotem wymuszania. Także wiadomem mu jest, że mówiono, iż stosunek ks. Bülowa i Schäfera był bardzo „intime"; hr. Schulenburg w listach dawał to do zrozumienia. Świadek jest przekonany, że oskarżony działał w dobrej wierze.

Dr Hirschfeld oświadcza, że nie wie nic autentycznego, z czegoby można wnioskować o ks. Buelowie. Z oskarżonym nigdy o Buelowie nie mówił.

Oskarżony oświadcza, że wszystko, co wie o Schaeferze, dowiedział się od Gehlsena, a ten od dra Hirschfelda.

Dr Hirschfeld przeczy temu, podając, że nazwisko Schaefera jest mu zupełnie nie znane.

Nastąpiła południowa pauza, poczem na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano komisarza kryminalnego Treskowa.

Treskow zeznaje, że przed 2 czy 3 laty, po rozmowie jego z Brandem, skradziono mu z jego pokoju służbowego cały materyał; — w dzienniku „Montagsblatt" niejaki Schneidt twierdził, że materyał ten przyniósł mu jakiś nieznany człowiek.

Brand wzburzony oświadcza, że przez to czyni mu się ogromny zarzut.

Następnie obrońca osk. Branda oświadcza w jego imieniu, że na podstawie wyniku rozprawy nabrał przekonania, iż podniesione przez niego ciężkie zarzuty nie odpowiadają prawdzie i z najgłębszem ubolewaniem oświadcza, że dał się skłonić do tego otrzymanemi wiadomościami. Gdyby ks. Buelow był obecnym, prosiłby go o przebaczenie. Może mu jeszcze tylko na tem zależeć, aby wykazać, że musiał dać wiarę wiadomościom, jakie z różnych stron otrzymał. Obrońca proponuje dlatego przesłuchanie kilku świadków, których trybunał jednakże odrzucił.

Prokurator proponuje rok i 6 miesięcy więzienia i natychmiastowe zamknięcie.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego odczytano pismo prezydenta policyi z Rzymu, który na zapytanie prokuratoryi, czy faktycznie — jak oskarżony twierdzi — w aktach rzymskiej policyi ks. Bülow i radca Schäfer figurują jako homoseksualni, odpowiada, że w aktach i regestrach prezydyum rzymskiej policyi ks. Bülow i Schäfer nie figurują jako homoseksualni.

Wyrok.

Oskarżony został skazany na rok i 6 miesięcy więzienia i z powodu obawy ucieczki **natychmiast zamknięty.** — Nadto uchwalił trybunał zniszczenie użytych form i płyt drukarskich.

W uzasadnieniu wyroku podniesiono, że w artykule Brand uczynił zarzut homoseksualności w ogólności, bez powiedzenia, jak rozumieć należy ten wyraz, a więc mógł oskarżony także myśleć o czynach, podpadających pod prawo karne. Jako obciążającą okoliczność uznano, że obrażony jest najwyższym urzędnikiem państwa i że stało się to publicznie, w prasie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 listopada.

Wiedeń. Jak słychać, wobec braku miejsca w gmachu parlamentu, Izba panów ma być przeniesiona do nowego skrzydła Burgu, które podobno do celów mieszkalnych się nie nadaje.

Rzym. Sąd karny skazał 5 osób, które 15 sierpnia w San Marino napastowały kardynała sekretarza stanu Merry del Val, na więzienie od 65 dni do 4 miesięcy i na grzywny.

Audyencye.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj przed południem na półgodzinnej audyencyi ministra wojny Schöneicha, a następnie na trwającem kwandrans posłuchaniu ministra spraw wewnętrznych Bienertha.

Dr Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr Wekerle udaje się w piątek do Wiednia, gdzie będzie przyjętym przez cesarza na audyencyi.

Postulaty pocztowych urzędników ambulansowych.

Wiedeń. Deputacya pocztowych urzędników ambulansowych, którą tworzyli z ramienia krakowskich urzędników pp. Heinrich, Witosiak i Trnka, zaś z ramienia lwowskich pp. Kromp, Weinsaft i Szajer, pojawiła się wczoraj w parlamencie i wręczyła przywódcom Koła polskiego petycyę w sprawie zmiany przepisów, odnoszących się do ubezpieczenia od wypadku, w tym duchu, aby wypłacana ubezpieczonym renta wynosiła w każdym wypadku 100 procent t. zw. zdolności zarobkowania. — Deputacya otrzymała zapewnienie, że ze względu na niebezpieczną i ciężką służbę pocztowych urzędników ambulansowych, życzenia ich będą poparte i będą poruszone w dyskusyi budżetowej.

Dyslokacya pułków konnicy.

Wiedeń. Komenda dywizyjna konnicy, obejmująca 19-stą i 21-szą brygadę konnicy z pułkami ułanów nr. 1, 4 i 13, oraz pułkiem dragonów nr. 9, będzie przeniesioną z XI do V korpusu do Preszburga, zaś 18 komenda konnicy w Złoczowie, obejmująca pułk dragonów nr. 9 i pułk ułanów nr. 13, przeniesioną zostanie ze Złoczowa do Wiednia.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego, gdy pos. chorwacki Tuscan miał rozpocząć przemawiać, zawołał ktoś z drugiej galeryi: „Nie słuchajcie tego człowieka, gdyż jest on zdrajcą! Nie reprezentuje on tu interesów Chorwatów, stoi bowiem w służbie kamaryli wiedeńskiej!" Prezydent musiał przerwać posiedzenie z powodu wrzawy, jaka powstała. Demonstranta owego sprowadzono do kancelaryi Izby, gdzie stwierdzono, że wywołał on już przed paru tygodniami podobną scenę.

Zatwierdzenie wyroku na ks. Hlinkę.

Budapeszt. Najwyższy trybunał zatwierdził wyrok, skazujący księdza Klinkę na 2 lata więzienia.

Choroba cesarza Wilhelma.

Berlin. Cesarz Wilhelm zachorował. Dzienniki podają, że zachorował on wśród podobnych objawów, jak cesarz Franciszek Józef, jednakże bez symptomów influenzy. Cesarz Wilhelm silnie kaszle.

Sejm Rzeszy.

Berlin. Pierwsze posiedzenie Sejmu Rzeszy odbędzie się 22 b. m. o godzinie 2 po południu.

Zwołanie Sejmu pruskiego.

Berlin. Sejm pruski został zwołany na 26 b. m.

Nieudały zamach na pociąg.

Berlin. Dzienniki donoszą o zamachu na pociąg pospieszny, jadący stąd do Rosyi. Mianowicie w pobliżu stacyi Sadowa ktoś położył dwa progi na torze, wkrótce przed nadejściem pociągu. Zamach wczas spostrzeżono. Dwaj sprawcy zamachu zdołali uciec, połączywszy się po drodze z trzema indywiduami oczekującemi na nich. W sprawie tej wdrożono śledztwo.

Upadłości w Niemczech.

Hamburg. Wielkie wrażenie zrobiła tutaj upadłość jednej z najstarszych firm eksportowych i importowych: Delbanco & Comp. Eksportowała ona przeważnie artykuły przemysłu rosyjskiego i azyatyckiego. Pasywa firmy wynoszą przeszło 3 miliony marek. Współwłaściciel firmy Delbanco zastrzelił się, drugi współwłaściciel Salamonsohn uciekł.

Także firma Backer & Comp. zgłosiła niewypłacalność; pasywa wynoszą dwa miliony marek.

Operacye banku francuskiego.

Paryż. Bank francuski postanowił udzielić bankowi angielskiemu nowej pożyczki w wysokości kilkudziesięciu milionów, a mimo to nie podwyższyć stopy dyskontowej.

Kongres kadetów.

Helsingfors. Przybyło tu przeszło 200 zastępców partyi kadetów na zebranie stronnictwa. Wczoraj odbyło się poufne posiedzenie.

Napad na miasto.

Teheran. Telegram Niem. Tow. kabl. donosi: Na miasto Astrabad napadł szczep Tungmanów i obrabował je.

Z sali koncertowej.

Czy publiczność krakowska ma naprawdę upodobania kameralne czy nie, trudno byłoby wywnioskować z powodzenia takich koncertów dotąd urządzonych. Na występie tria holenderskiego, doskonałego z pewnością, ale artystycznie stojącego przecież niżej od kwartetu Szewczika, sala była dobrze wypełniona, gdy czescy artyści grali prawie przed pustymi krzesłami, a nieporównany kwartet paryski zdołał zgromadzić liczbę słuchaczy, odpowiadającą stanowi kasy zaledwie niespełna trzystu koron. Nasuwa się obawa o losy koncertu kwartetu brukselskiego, któremu nawet Niemcy, zaślepieni w swoim Joachimie, przyznają palmę pierwszeństwa wśród korporacyi kameralnych. Dlatego, chociaż to do sprawozdawcy muzycznego nie należy, wypada już dzisiaj przypomnieć, że taki koncert się odbędzie i że pustki na nim byłyby bądź co bądź zawstydzającym dokumentem muzycznej kultury Krakowa...

Tymczasem: trio holenderskie. Po krótkotrwałem rozrośnięciu się w kwartet, powróciło znowu do swego pierwotnego składu. Ten powrót był bardzo stosowny — trudniej bowiem nadążyć tylu doskonale już zgranym czwórkom, niż utrzymać się na wyżynie, osiągniętej w trójkę. A jako trio, są pp. van Bos, van Veen i van Lier na razie bez konkurencyi. Duszą tego miniaturowego zespołu jest znany dobrze w Krakowie wiolonczelista van Lier, on jest ukrytym dyrygentem i nadaje każdej wykonywanej rzeczy cechy swojego pojęcia. Jest to właściwość bardzo ciekawa, ale jednocześnie słaba strona tria. P. van Lier bowiem i jako muzyk i jako wirtuoz przewyższa znacznie swoich towarzyszy i mimowolnie do pewnego stopnia „wybija się na plan pierwszy", co w kameralnej muzyce powinno być wykluczonem. Jedyne to zresztą zastrzeżenie artystycznej natury, jakie produkcye tria mogą wywołać, osłabia znacznie okoliczność, że obaj towarzysze van Liera starają się do niego jak najbardziej dostosować i przejąć tym bujnym temperamentem, który jest udziałem ich wybornego kolegi.

Pozatem ich zgranie i porozumienie jest posunięte daleko, a wrażenie, jakie wywołują, bardzo artystyczne. Grali Brahmsa trio c-dur, przy całej doskonałości roboty, dla naszych słowiańskich pojęć może za mało barwne i jak gdyby niedopowiedziane, ponadto grali wspólnie Beethovena trio d-dur, jako ostatnią, a zaraz m najlepszą część koncertu. Wprawdzie tu wstępne „allegro" granem było w stosunku do końcowego „presto" za prędko, ale okupiła to ślicznie poprowadzona kantylena środkowej części i wogóle nader żywe przedstawienie całości.

Między oboma triami popisywał się jako solista p. van Lier w koncercie Saint-Saënsa, wywołując oczywiście zwyczajne wybuchy entuzyazmu i niemniej gorąco przyjmowany p. van Veen. Ten ostatni nie jest skrzypkiem wielkiej miary, ale ma swój pewien naturalny sentyment, którym ujmuje słuchacza. Dał tego dowód mniej może w ulubionej przez wirtuozów „Folii" Corellego, ile w dodanej nad program „Aryi" Pergolesa, wykonanej bardzo pięknie.

Miarą niezwykłego ożywienia obecnego sezonu koncertowego może być okoliczność, że sala starego teatru „pracuje" nietylko w uświęcone tradycyą poniedziałki i piątki, ale także w inne dni. Na przełamanie tej tradycyi może sobie coprawda pozwolić wiedeńska orkiestra symfoniczna, występując we wtorek, ale solista, dający koncert we środę, dopuszcza się zbyt radykalnego zamachu na głęboko zakorzeniony konserwatyzm w tym kierunku naszych melomanów. Skutki rzadko mogą być pomyślne, jak tego doświadczyła na sobie p. Zofia Leliwa-Pilarska, występując wobec nielicznej garstki słuchaczy. Nie pomogła nawet przynęta w formie współudziału orkiestry 13 o. p. z dyr. Hockiem na czele i z ciekawemi nowaliami w programie, Sibeliusa i Sindinga.

P. Pilarska występuje tu nie po raz pierwszy. Śpiewaczce nie brak głosu i nie brak szkoły, natomiast brak wyższej kultury deklamacyi i frazowania. Wskutek tego w programie, choćby najstaranniej dobranym i wokalnie wykonanym bez zarzutu, nastaje wkrótce pewna jednostajność, gdy zarówno arya Pucciniego, jak pieśń Żeleńskiego ma tę samą barwę, ten sam walor uczuciowy. W tym kierunku utalentowana śpiewaczka powinnaby uzupełnić swoje studya i rozszerzyć zasób środków ekspressyj, — dla których jej głos z pewnością okaże się gruntem podatnym.

P. Walewski doskonale akompaniował śpiewaczce, zbierając również oklaski jako kompozytor wdzięcznej pieśni, zamieszczonej w programie.

t.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 7 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Amaranta męcz. i Florentego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 41, zachód o godz. 4 min. 7; długość dnia godzin 9 min. 26.

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, słabe wiatry, bardzo chłodno, w nocy mróz.

Teatr miejski w Krakowie: „Szkoła" Z. Kaweckiego.

Odczyt: W Uniw. Lud. p. Włodz. Nowaka p. t. „Zasady chemii" o godz. 7½ wiecz.

Otwarcie wystawy pośmiertnej Jana Stanisławskiego w Pałacu sztuk pięknych.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wiecz.

Repertoar teatru lwowskiego: We czwartek 7 b. m. po raz pierwszy „Mefistofeles", opera w 4 aktach Arriga Boity (gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianni).

Otwarcie wystawy Stanisławskiego i jego uczniów nastąpi dzisiaj o godz. 11 przed połu-

dniem dla osób zaproszonych, poczem od godz. 1 po południu wystawa będzie otwartą dla publiczności. Komitet, urządzający wystawę, ogłosił jej otwarcie artystycznemi afiszami, rozlepionemi wczoraj po południu po mieście.

Ze sfer artystycznych. P. Asta Mayerówna, sympatycznie znana w Krakowie, utalentowana uczenica prof. Horbowskiego, zwróciła na się uwagę impresaryów włoskich. W przyszłym miesiącu wystąpi p. Mayerówna w Parmie w „Teatro municipale“ w partyi Mimi w „Cyganeryi“, oraz w partyi Micaeli w „Carmenie“ Bizeta. Partye te śpiewać będzie p. Mayerówna także w innych teatrach włoskich.

Przeciw nieuprawnionym robotom. Stowarzyszenie połączonych cechów murarskich, ciesielskich i t. d. nadsyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Z powodu przeprowadzania w Krakowie różnych robót instalacyjnych przez odnośnych przedsiębiorców wpływały do tutejszego Stowarzyszenia bardzo często zażalenia przemysłowców budowlanych, że instalatorowie wielokrotnie przekraczali zakres swego uprawnienia przemysłowego, wykonując roboty, które wchodzą już w zakres koncesyonowanego przemysłu budowlanego. Na interwencyę urzędu cechowego tutejszego Stowarzyszenia nadesłał magistrat miasta Krakowa rozporządzenie namiestnictwa z dnia 17 lipca 1901 r., według którego instalatorowie są uprawnieni do wykonywania robót murarskich, połączonych z urządzeniem przewodów, tylko wtedy, jeżeli z urządzeniem tych przewodów w takim zostają koniecznym związku, że ich wykonanie stanowi nieodzowny warunek do zupełnego wykończenia projektowanego przewodu. Natomiast o ile wykonanie robót murarskich, połączonych z urządzeniem przewodów, a pociągających za sobą nadwerężenie lub przerabianie konstrukcyjnych części budynków, władza budowlana czyni zawisłem od przedłożenia i zatwierdzenia planu, to roboty tego rodzaju, podpadając pod zakres koncesyonowanego przemysłu budowlanego (murarskiego i ciesielskiego), muszą być przeprowadzone przez koncesyonowanych majstrów budowniczych, majstrów murarskich lub ciesielskich.

Wydział tutejszego Stowarzyszenia uchwalił podać powyższe rozporządzenie namiestnictwa do wiadomości osób interesowanych, z tą uwagą, że wszelkie przekroczenia przeciw temu rozporządzeniu będzie traktował w myśl odnośnych postanowień ustawy przemysłowej“.

Za wydział Stow.: starszy cechów
Tomasz Bujas.

Akademickie Koło T. S. L. odbędzie jutro dnia 7 b. m. w Collegium Novum nadzwyczajne walne zgromadzenie, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Praca Koła w bieżącym roku szkolnym i reforma sekcyi odczytowej i czytelnianej. Wnioski Zarządu. Uchwalenie regulaminu komisyi kontrolującej. Wnioski i interpelacye. Uzupełniające wybory do zarządu, wydziału i komisyi kontrolującej. Początek o godz. 7 wieczór, a o godzinie 7½ bez względu na komplet. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Włamanie do kantoru Eibenschützów. P. Wilhelm Eibenschütz, bawiący w Warszawie, celem przyspieszenia śledztwa ze strony władz rosyjskich za sprawcami włamania, zapowiedział swój powrót na dziś po południu, a równocześnie przysłał list, w którym podaje trochę szczegółów nowych, dotąd przez nas nie notowanych. Pisze on, że władze rosyjskie do jego przyjazdu w tej sprawie żadnych kroków nie rozpoczęły i dopiero wskutek starań p. E. śledztwo oddano właściwemu referentowi. Zarządzono zaraz rewizyę u jednego z podrzędnych bankierów, znanego policyi z tego, że nabywa podejrzanego pochodzenia papiery wartościowe i losy; rewizya nie dała jednak pożądanego rezultatu. — Dalej zniesiono się telegraficznie z policyą pruską w Katowicach i dowiedziano się, że schwytany tam Sobolewski podał jako wspólnika niejakiego Bieniaszewskiego z Nowomińska, znanego policyi warszawskiej. Wysłano natychmiast do Nowomińska agentów policyjnych, celem przytrzymania Bieniaszewskiego, o rezultacie jednak pościgu nic jeszcze nie wiadomo.

P. Eibenschütz dodaje na końcu swego listu, że policya warszawska wzięła się obecnie bardzo energicznie do śledztwa i wyraża nadzieję rychłego uwięzienia wszystkich sprawców.

Śmiertelny upadek z automobilu. Według opowiadań świadków, wypadek automobilowy, który zdarzył się w Krakowie w nocy z niedzieli na poniedziałek, miał przebieg następujący: Na automobilu, który obecnie ma dla przeprowadzenia prób krakowska straż pożarna, jechało kilka osób, między innymi naczelnik straży pożarnej, p. Nowotny, zaś obok chauffera ślusarz zakładu czyszczenia miasta, Jan Buda, praktykujący na kierownika automobilu. Automobil jechał średnią szybkością. Na skręcie ulic Lublicz i Aryańskiej wiatr zerwał kapelusz Budzie, który, nie czekając, aż automobil stanie, zeskoczył, przyczem skok był tak nieszczęśliwy, iż Buda, rzucony o ziemię, odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne. Mimo natychmiastowej pomocy, Buda nie odzyskał przytomności i w stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala OO. Bonifratrów, gdzie walczył ze śmiercią kilka dni w najwyższej gorączce, aż wreszcie we wtorek 5 b. m. o godz. 6 wieczór zakończył życie.

Ś. p. Buda był zatrudniony w kuźni zakładu czyszczenia miasta jako ślusarz. Był kawalerem, pochodził z Glin Małych w powiecie mieleckim, gdzie żyje jego ojciec. Pogrzebem zajmną się koledzy zmarłego ze straży pożarnej. Na koszta pogrzebu ś. p. Budy, jako dla robotnika gminnego, wyasygnowało prezydyum miasta odpowiednią kwotę.

Wielkie zbiegowisko wywołali na rynku podgórskim dwaj młodzi węglarze, Józef Pietrusiński i Andrzej Jarosz. Wszczęli oni ze sobą kłótnię na tle konkurencyi zawodowej, a sprzeczka zamieniła się wkrótce na tak zapalczywą bójkę, że nawet interwencya policyi była przez jakiś czas bezcelową. Wreszcie udało się żołnierzom policyjnym zapaśników ubezwładnić i odprowadzić do aresztów policyjnych w Podgórzu.

Omyłka drukarska. W sprawozdaniu z walnego zebrania „Związku akademickiego“ wkradła się omyłka. Na wydziałowego wybrano p. Leona Mermona, nie Merniona.

Promocya hr. Vettera. Z Wiednia telefonują: B. prezydent Izby posłów hr. Vetter promował się wczoraj na doktora medycyny.

Eksplozya na okręcie. Z Flensburga telegrafują: Na okręcie „Blücher“ nastąpiła eksplozya, podczas której zginęło 8 ludzi, zaś 22 odniosło rany.

Rozbicie okrętu. Z Roquefort sur Mer telegrafują: Parowiec „Legouet“ w drodze do Bordeaux rozbił się w pobliżu wyspy Pieron. Kapitan i sześciu marynarzy, którzy usiłowali się w łodzi ratować, utonęli.

Oberwanie chmury. Z Paryża telegrafują: Jak z Perpignon donoszą, oberwanie się chmury spowodowało tam wylew. Woda dostała się do schroniska starców, którzy pouciekali na dach.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 listopada.

HOTEL SASKI: L. Clére z Mysłowic, Z. Froehlich z Pragi. A. Krupski z Petersburga, M. Kraemer ze Lwowa, W. Kraiński z Perespa. J. Sringer z Zycych, A. Buckwitz z Wiednia, W. Umlauf z Żywca, R. Urbanik z Tarnobrzegu, W. Rudl z Pragi, E. Paucer z Warszawy. J. Nowack z Wrocławia, A. Schreyer z Witkowic. W. Mermod St. Croix, S. Hlasko z Petersburga, A. Floryanowicz z Czernichowa, M. Bażeński z Warszawy, M. Boros z Galicyi. K. Rościszewski z Tynorówki.

HOTEL POLLERA: J. Łuczkiewicz z Ropienka, X. J. Urbański z Tuszowa narod., J. Mąkolska z Zalesia (Kr. Pol.), J. Janczewska z Warszawy, Z. Jasieńska z Warszawy, J. Meboert z Lyonu, K. Michajlowicz z Przemyśla, Z. Mas z Limanowy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Drowie Leonowie Jelscy z Mińska, Dr C. Wasielkowski z Dąbrowy górn., P. Merwart ze Lwowa, T. bar. v. Giesl z Cieszyna, B. Trzaske z Zawiercia, H. Jordan ze Skrzydlnej, Dr Stanisław Eliasz Radzikowski ze Lwowa, Fr. Ostrowscy z Cerkwi, Antoni Szymbor z Warszawy, Józef Rudowski z Krakowa, W. Brześcińscy z Radomia, S. Wyrębowska z Warszawy, W. Mackowski z Kalisza, M. Niedzielska z Żytomierza, A. Zalewski z Kalisza, Z. Noskowski z Warszawy, M. Michalski z Kalisza, K. Szczepańscy z Poznania, Janusz Brzeziński z Wrocławia, T. Świerkowski z Kalisza, K. F. Drabczyński z Kęt

HOTEL KRAKOWSKI: L. Fryze z siostrą z Warszawy, F. Wyrzykowski z Ostrowa, X. E. Świątek z Odrzykonia, M. Rieger z Raciechowic, F. Miarkowski z Podwołoczysk, F. Włoczkowski z Tarnobrzegu, Dr J. Nieć z Dobczyc, S. Kuśmierczyk z Krakowa, J. Zdziechowska z Rzędowic (Król. Pol.), H. Zaleska z Dąbrowy, J. Selle z żoną z Tyflisu, M. Krasicka z Krakowa, K. Jaworski z Tłumacza, A. Chwalibóg z Jasienny, A. Chłopski z Turczyniec (Podole), Al. Paklerska z Nadwórny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 6 listopada. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-proc. 265·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 265·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 254·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 243·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 98·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 437·—. Clary 40 zł. m. k. 153·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 91·50. Losy m. Krakowa 20 zł. 95·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·75. Ofen 43 zł. 218·—. Palffy 40 zł. 194·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·60. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26,25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salma 26 zł. m. 220·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 182·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 470·—

Berlin 6 listopada. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż 6 listopada. 3-proc. Renta 94·82. Mąka 81·95.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

L. W. 101796. 4772 6 0

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w c. k. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu ogłasza się niniejszem konkurs.

Kto więc życzy sobie umieścić w akademii syna lub młodzieńca poruczonego opiece winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej do dnia 10 listopada 1907 włącznie z następującemi warunkami:

1. Metrykę chrztu należycie uwierzytelnioną na dowód że tenże ukończył rok ósmy a nie przekroczył roku dwunastego swego życia.

2. Świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych tak zwanych dawniej normalnych. Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego świadectwo moralności wydane przez miejscowy Urząd parafialny.

3. Świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata wystawionem przez c. k. protomedyka lub c. k. lekarza powiatowego tudzież poświadczeniem szczepienia lub przebycia naturalnej ospy.

4. Świadectwem o stanie majątkowym wydanem przez miejscowy Urząd parafialny a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i c. k. Starostwo powiatowe w którem wyrazić należy, czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne, nakoniec

5. deklaracyę proszącego, że w razie przyjęcia do akademii sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 500 Koron.

Program akademii oraz informacye o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w Archiwum Wydziału krajowego (Gmach sejm. na dole).

Przyjęcie do Akademii nastąpi w ciągu roku szkolnego 1907/8.

Podania wniesione po upływie terminu konkursowego lub też na ręce innej władzy nie będą uwzględnione.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 16 października 1907.

Piotrowski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.